

GMINA RADKÓW - Pofabryczne >>trupy<

Napisano dnia: 2026-09-22 14:29:01



(Inf. wł.). W podgórskim krajobrazie gminy pozostają zadrą dwa okazałe obiekty pofabryczne. Niestety, samorząd lokalny nie ma mocy sprawczej, aby spowodować ich zniknięcie. Nadzór budowlany od lat stara się wymusić na właścicielach rozbiórkę tych budowli, ale jak dotychczas z mizernym skutkiem. Czyżby znowu miała temu podołać matka natura?



Dawna przędzalnia bawełny w Ścinawce Średniej to dzisiaj obraz nędzy i rozpacz. W latach swojej świetności zakład dawał zatrudnienie kilkuset osobom z wielu pobliskich miejscowości. Gdy zakończył działalność, w jakiś czas później tą nieruchomością wykazała zainteresowanie gmina...



- Lat temu dziesięć staraliśmy się o część

tego majątku Skarbu Państwa, którym zarządza spółka będąca w upadłości. Odmówiono nam jej podzielenia i przekazania terenu z byłymi magazynami. Mieliśmy inwestora, który chciał je zaadaptować na halę o powierzchni składowej rzędu 250 - 300 m kw. To pozwoliłoby temu miejscu jakoś funkcjonować - mówi burmistrz Radkowa Jan Bednarczyk. - Dzisiaj jest to jedna ogromna ruina. Przypomnę, że ta fabryka w latach II wojny światowej była filią obozu Gross Rosen, gdzie montowano oprogramowanie do samolotów.

W opłakanym stanie pozostaje była "Milana" w Radkowie, opodal Rynku. Gdy wyłączono w niej maszyny, pojawiły się Archiwa Wielkopolskie zainteresowane ulokowaniem w pofabrycznym obiekcie swojej filii. Ponieważ w tym kierunku nie robiły nic, władze miasta wystąpiły z propozycją wykupienia tego majątku. Trafił on jednak do jednej ze spółek warszawskich. Zapowiadała uruchomienie domu spokojnej starości i na tym się skończyło.



- Gminne zamiary względem tej nieruchomości sprowadzały się do tego, aby parter okazałego gmachu zagospodarować na cele gospodarcze i społeczne, w tym na przedszkole. W górnej części widzieliśmy siedzibę gminnego centrum kultury. Co prawda pojawiły się pewne kolizje techniczne, ale możliwe do zniwelowania w trakcie prac adaptacyjnych - przypomina wóldarz gminy.



W wyniku bezruchu na terenie "Milany" zawalił się budynek administracyjny, a natura stopniowo daje radę głównemu budynkowi pofabrycznemu późniejszego "Rami", zajmującego się produkcją dziewiarską. Budowla w tak fatalnym stanie coraz bardziej szkodzi wizerunkowi Radkowa.

(bwb)